

(Il Messaggero - U.Trani) - "Tylko udawałem. Nie plunąłem." Erik Lamela próbuje zaprzeczyć dowodom, naprzeciw dyrektorstwu na ławce rezerwowych Juventus Stadium. Kamera telewizyjna, mówi jednak co innego. W 41 minucie po przerwie, gdy Lichsteiner pokazał jemu cztery palce, Argentyńczyk odpowiedział na prowokację. Plunięciem, które spadło na pierś Szwajcara .

Teraz działania podejmie Roma. I jeśli nie zostanie oceniona powtórka telewizyjna, co wiąże się z zawieszeniem (na trzy kolejki), to klub odsunie go na bok w środę przeciwko Fiorentinie na Olimpico. Tak jak zdarzyło się z Osvaldo, gdy w Udine uderzył właśnie Lamelę. Dziwny zbieg okoliczności: także środkowy napastnik opuścił mecz przeciwko Violi. Walter Sabatini jest stanowczy wobec Erika: **"Nie widziałem zdjęć ze zdarzenia, ale dowiedziałem się czegoś w szatni. Lichsteiner mógł uniknąć gestu. Nie widziałem splunięcia, ale nie będę udawał, że nic się nie stało. Jeśli tak było, będziemy pierwszymi, którzy ukarzą gracza, gdyż chcemy rozwijać w dobrym kierunku młodych. Powiedziałem Lameli, że jeśli to zrobił, nie powinien tego zrobić nigdy. Nie należy bronić, trzeba uczyć. Liczymy na niego, jest bardzo mocny. Powiedział, że symulował gest, to szczerzy chłopak. Była prowokacja, jednak nie zmienia to istoty sprawy. Ukarzemy go, gdyż chcemy jego dobra."**

Luis Enrique z kolei początkowo broni Argentyńczyka, obwiniając Lichsteinerja: **"Nie sądzę, że było plunięcie...Gest Lichsteinerja był brzydki. To przykre, że gracz na tym poziomie, gdy wygrywa 4-0 robi coś takiego."** Enrique zmienia nastawienie gdy przypomina się jemu, że Totti zrobił to samo w kierunku Tudora: **"To niedobre, co zrobił Lamela. To dwa brzydkie gesty. Trzeba szanować przeciwnika. Jeśli kierownictwo zdecyduje się odsunąć go od kadry, nie będę się martwić: wezmę kogoś z Primavera i pójdziemy do przodu."**

Autor: abruzzi